N^er 119. ROK 1846. CZWARTEK 4 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 5, 703	+ 8° 4	3, 21	Zachodni słaby	Chmury	Deszcz
1	2	5, 518	+ 12, 1	2, 37	,, średni	,,	
	10	6, 807	+ 6, 6	2, 92	,, słaby	,,	
	6	27" 6''' 306	+ 8°, 7	3, 75	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz
31	2	5 499	+ 13, 1	2, 81	Zachodni ,,	Pochmurno	
	10	5, 776	+ 8, 2	2, 89	PPł. Zachodni ,,	chmury	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Czerwiec 1846 r.

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnej kosztował korzec złp. 35 g. 6
Zyta celnego kosztował korzec ,, 30 ,, 1
Wół ciężki wypadł na . . . . ,, 210 ,, 16
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 130 ,, 5
Cielę w średniéj cenie kosztowało zł. 16 ,, 25
Wieprz tłusty . . . . ,, 184 ,, —
Wieprz chudy . . . . ,, 69 ,, 9
Skop . . . . ,, — ,, —
Mięsa wołowego ze spaśnego bydła sprzedawanego w właściwym oddziale funt . . gr. 12
tegoż z drobniejszego bydła . — 9
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 14
Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 9
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 12
tejże bez skórki. . . . . . . — 10
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 18
Słoniny świeżéj grubéj funt . . . . — 24
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt. . . . . złp. 1
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 4
detto za groszy 2 . . . . . ,, — ,, 8
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. — łut. 14½
za groszy 6 . . . . . ,, — ,, 29
za groszy 12. . . . . ,, 1 ,, 26
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, — ,, 19½
,, za groszy 6 . . . . . ,, 1 ,, 7
Chleba za groszy 12 ,, 2 ,, 14
,, za groszy 24 . ,, 4 ,, 28
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . funt 1 łut. 10
,, za groszy 12 . . . . funt 2 łut. 20
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 8½
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 6 łutów 3 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 5.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka . . . . złp. 2 gr. 7
,, bółczanéj . . . . . . ,, 1 ,, 24
,, średniéj . . . . . . ,, 1 ,, 9
,, pośledniéj . . . . . ,, — ,, 26
,, żytnéj w najlepszym gatunku ,, 1 ,, 15
Soli centnar wagi berlińskiéj . ,, 21 ,, —
,, funt płaci się po . . . . . ,, — ,, 6
Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36 garncowa u piwowara zł. 22 gr. 23, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 22, kwarta gr. 5½. — należycie wystałego butelka kwartowa dobrze zakorkowana w piasku utrzymywana gr. 6½.
Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36 garncowa u piwowara złp. 18 gr. 17
u szynkarza garniec . ,, — ,, 16
Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 9 gr. 8
,, u szynkarza garniec . . . gr. 8
Swiec rurkowych z czystego łoju funt gr. 29
,, ciągnionych z knotami bawełnianemi . . . . . ,, ,, 27
Mydła dobrego tallowego funt . . gr. 23

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom,

nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Kraków dnia 2 Czerwca 1846 r.

Za zgodność
Kommissarz Targowy
W. *Dobrzański.*

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 26 *Maja.* —

Onegdaj N. Pan znajdował się na nabożeństwie w kaplicy S. Alexandra Newskiego przy pałacu Łazienkowskim poczem przed J. Cesar. Król. Mością odbyła się parada wojskowa na placu przy koszarach w Łazienkach.

Wczoraj z rana w obecności Najjaś. Pana odbywała się musztra kawaleryi na polu za rogatką Mokotowską. W południe J. C. K. M. w towarzystwie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa zwidził szpital św. Ducha PP. Marcinkanek; następnie wyjechał do Woli, gdzie obejrzawszy tameczną cerkiew, w powrocie zwidził Dom przytułku i pracy.

— *Wiedeń* 15 *Maja.* —

J. C. W. Arcyxiążę Albert wyjeżdża jutro do Salzburga dla przywitania N. Cesarzowéj Rossyjskiéj i N. Króla Wirtembergskiego. (*J. de Fr.*)

— *Dnia* 18 *Maja.* —

Wieczór dany wczoraj przez Kanclerza państwa, xięcia Metternicha, w willi jego pod Wiedniem, nie był tak liczny jak zwykle, gdyż wiele osób udało się do Salzburga.

— *Mnichów* 18 *Maja.* —

N. Cesarzowa Ros. w przejeździe Swoim do Salzburga, jutro oczekiwaną jest w Reichenbach; z polecenia Najjaśniejszego Monarchy naszego, uda się dziś xżę Luitpold do tego miejsca, dla przywitania Jéj Cesarskiéj Mości. (*Gaz. Pow. Pr.*)

— *Poznań* 16 *Maja.* —

Dzisiejszego dnia aresztowano sołtysa i 3ch włościan z poblizkiéj wsi Guroczyn. Wieść niesie, że powyższe osoby miały być dowódzcami zamierzonego na Poznań w dniu 5 marca ataku, który jak wiadomo, spełzł bezskutecznie, dzięki czujności władz naszych i energicznym przez nie przedsięwziętym środkom. (*G. S.*)

— *Toruń* 11 *Maja.* —

Od dnia 27 kwietnia stan oblężenia tutejszego miasta i twierdzy został zniesiony. Panująca teraz u nas spokojność wydaje już pomyślne owoce pod względem życia przemysłowego. Obawa o przyszłość zupełnie już zniknęła.

Lubo w tutejszéj okolicy nie pokazały się jeszcze ani brak roboty, ani też przeludnienie, jednakże i ztąd kilka familij przesiedlić się zamyśla do Ameryki.

— *Bruxella* 15 *Maja.* —

Komisya izby deputowanych zajmuje się roztrząsaniem traktatu handlowego zawartego z Francyą.

Dnia 12 b. m. złamała się oś u lokomotywy w bliskości stacyi w Tirlemont. Lokomotywa zeszła przez to z szyn i spadła z grobli, która w tem miejscu wznosi się wyżéj nad dachy domów miejskich. Szczęściem, że się zerwał łańcuch łączący pociąg z lokomotywą. Maszynista, który spadł z lokomotywą, został ciężko ranionym, ale bez niebezpieczeństwa utraty życia.

— *Paryż* 15 *Maja.* —

We Wtorek rozdawane były nagrody w instytucie egipskim. Marszałek Soult przewodniczył na téj uroczystości, mając po prawéj stronie Ibrahima Paszę a po lewéj xcia Montpensier. Ahmed Bej, najstarszy syn Ibrahima Paszy, otrzymał nagrodę drugiego oddziału.

Słychać, że Ibrahim Pasza odwidzi nietylko Londyn, ale i Hagę, Berlin i Wiedeń.

Izba deput. przyjęła na wczorajszém posiedzeniu projekt do prawa względem dodatkowych i nadzwyczajnych kredytów.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby Parów był obecny Ibrahim Pasza na trybunale W. Referendarza, xięcia Decazes, który go tam wprowadził. Wszystkich oczy zwrócone były na dostojnego gościa. Soliman Pasza i syn Ibrahima byli także obecni. Zresztą narady izby nie zawierały nic ważnego.

Według wiadomości z Algieru pod dniem 7 maja. Marszałek Bugeaud opuścił Algier dnia 6 dla objęcia dowództwa kolumny działać mającéj w górach Warenseris. Beni Amerowie odłączyli się od deiry i udali się drogą do Fezu, w zamiarze proszenia cesarza aby im nadał grunta do osiedlenia. Na mocy jednak traktatów, nie zdaje się aby cesarz to uczynił bez zniesienia się z rządem francuzkim.

Deira opuściła swe stanowisko nad rz. Malują, aby się zbliżyć do gór południowych, trzymając się brzegu rzeki.

Pułkownik Morris wykonał razzię w pokoleniu Uled-Ali-Ben Talet, które przebyło granicę francuzką dla pastwisk blisko Lalla-Magrnia. Zabrał im 3000 koni.

Według ostatnich doniesień z Algieru pod d. 10 maja, Abdelkader cofnął się na ziemię marokańską. Marszałek Bugeaud przybył dnia 8 maja do obozu w Wed-Butan niedaleko Milianah; miał on zamiar wyszukać Bu-Mazę w powiecie Warenseris. Rozeszła się zarazem wieść, że marszałek Bugeaud przesłał swą dymissyę jako jlny gubernator Algieryi, która nadejść miała wczoraj do ministerstwa.

— *Londyn* 16 *Maja.* —

Nakoniec rozprawy zbożowe ukończone zostały na dzisiejszém posiedzeniu i na trzecie odczytanie bilu zbożowego zezwolono większością głosów 327 przeciw 229, a zatem większością głosów 98. Kilku mniéj znakomitych mówców, jak pp. Colqnhoun, Hndson, Wood rozwinęli rozprawy, poczem zabierali głosy p. d'Israli, lord John Russel i p. Peel i powtarzali argumenta przeciw i za zniesieniem praw zbożowych. Mowa p. d'Israeli odznaczała się znowu gwałtownością i uszczypliwością przeciw

pierwszemu ministrowi. Pan d'Izraeli szczycił się, że już od dawna przewidział rozłączenie się p. Peel z właściwem stronnictwem torysowskiem i porównał przejście 112 torysowskich stronników ministra z chrztem Sasów przez Karola Wielkiego, któren, jak wiadomo, także sumarycznie odbyty został; uważał daléj życie polityczne pan Peel jako wielką klauzulę przywłaszczeń, gdyż ten minister oddawna cudze zdania i środki umiał sobie przyswajać i za własne przeprowadzać. W końcu wynurzył nadzieję, że nakoniec zdrowy rozsądek ludu angielskiego obudzi się i nie będzie dłużéj cierpiał targującéj tyranii ławki ministeryalnéj i politycznego barysznika, który swoje stronnictwo na najtańszych targach kupuje, aby je na najdroższym sprzedać. Przy tych osobistościach, które jednak w skutku wymownego głosu mowcy z zadowoleniem były słuchane, miłą przedstawiało sprzeczność szlachetne i spokojne wynurzenie się lorda Russel, który wyłuszczył korzyści systemu wolnego handlu naprzeciw polityce protekcyjnéj. Wykazawszy bezzasadność obawy protekcyonistów, co do zawisłości od zagranicy, mówił o tak bolesnem dla p. d'Israeli rozwiązaniu się wielkiego konserwacyjnego stronnictwa między innemi co następuje:

»Kiedy to stronnictwo rozważam, jak się w r. 1841 składało, to rozwiązanie jego jakie teraz zaszło, nie żałuję. Otwarcie wyznam, że według mego zdania, wielkie konserwacyjne stronnictwo miało jedną główną wadę. Jego karność była wyborna; jego operacye wyborcze doskonale uorganizowane; miało dla każdego miejsca kandydata, którzy, że tak powiem, byli *bene nati*, *bene vestiti*, *mediocriter docti*; miało także wielkich przewodników w obudwóch izbach parlamentu; ale jednak brakowało temu stronnictwu jednéj rzeczy, to jest dążenia do jakiego wielkiego publicznego interesu. Następnie ganił p. Peel, że tak długo od roku do roku swe zamiary odwłóczył. W końcu mowy wynurzył lord Russell niezawodną nadzieję wśród powszechnego zadowolenia że przedłożony środek doprowadzi kraj do wysokiéj pomyślności.

P. Peel odpowiedział krótko na pociski pana d'Israeli, którego zwrócił uwagę, iż sam jest winien, kiedy przewidując od dawna zmianę zdania jego (pana Peel), jednak się jego trzymał; przypomniał mu zarazem, że już przy zmianie praw zbożowych w r. 1842 oświadczył był stanowczo, iż z czasem nie będzie się sprzeciwiał dalszéj tych praw zmianie. W końcu oświadczył, że w interesie saméj arystokracyi ziemskiéj jest, jaknajprędzéj położyć koniec znienawidzonym rozprawom nad monopolem zbożowym. Po mowie ministra i z niecierpliwością słuchanych przemówień się p. d'Izraeli i lorda Bentinck, nastąpiło powyższe głosowanie.

Izba Parów zamieniła się na wczorajszém posiedzeniu w komitet dla roztrząśnienia bilu tolerancyi, któremu znowu biskup Exeter oponował.

Od pierwszego wniesienia bilu w izbie niższéj aż do jego trzeciego odczytania upłynęło niemniéj jak 108 dni. Pan Peel zaproponował swe reformy dnia 27 stycznia; narady rozpoczęły się 9 lutego i trwały najprzód do 28go lutego, gdzie pierwsze odczytanie większością 97 głosów dozwolone zostało. Narady nad pojedynczemi artykułami w Komitecie trwały następnie do dnia 21 marca. Dnia 23 zaproponowane było drugie odczytanie, ale dopiero d. 28 dozwolone. Tu zaszła 5-tygodniowa przerwa w skutku przymusowego bilu irlandzkiego, tak, że drugie narady Komitetu dopiero dnia 4 maja znowu rozpoczęto. Sprawozdanie bilu było przyjęte dnia 8 a dnia 11go zaproponowano trzecie odczytanie.

John O'Connell zaczął wydawać biografię i mowy ojca swego, Daniela O'Connella.

Jeden dziennik londyński ogłosił następujące miejsce z pamiętnika przewielebnego John Wesley, pisanego w dniu 27 lipca 1787 roku: »Dziś rano jadłem śniadanie w Bury u p. Peel, drukarza perkalów, który przed kilku laty rozpoczął swój przemysł z kapitałem 500 f. st. a który posiada teraz majątku 50,000 fst.« Ów p. Peel, dodaje ten dziennik, był ojcem pierwszego ministra sir Roberta, który, jak się okazuje, posunął daleko wyżéj znaczenie i zamożność swéj familii.

Rozmaitości.

WIZERUNEK RODZINNY.

(Ciąg dalszy.)

Przesądy starożytnych, mających dotknięcie a nawet sam tylko widok trupa, za pokalanie się, z którego licznemi obrzędami religijnemi oczyszczać się należało, przesądy średnich wieków, upatrujących w rozkładzie ciała istoty „stworzonéj na podobieństwo Boga“ okropną, świętokradzką zbrodnię, jaka tylko śmiercią odpokutowaną być mogła — te przesądy przeżyły o wiele owe zamierzchłe czasy, zkąd ich pierwszy początek się wywodził. Ztąd aż do szesnastego stólecia, musieli w całéj Europie professorowie chirurgii przestawać na rozbieraniu nierogatego bydła, małp i innych zwierząt, mających niejakie podobieństwo do organizmu ludzkiego. Vesale był pierwszym, który obalił te szranki głupoty i zabobonów. Przezwyciężywszy z niewychwaloną odwagą odrazę, bojaźń, a nawet niebezpieczeństwa, połączone nierozerwanie z umiejętnością któréj się był poświęcił, a która go prawie postrachem ludzi czyniła, spędzał on całe dnie i noce na smętarzach, pośród trupieszejących zwłok człowieczeństwa, lub skradał się około szubienicy i odbijał tam żarłocznym sępom ich łupy, aby z nich pożądany, dokładny skielet ludzkiego ciała ułożyć.

Po skończeniu nauk w Leodyum i Paryżu, udał się Andrzéj Vesale do Włoch, gdzie go już tak głośna sława jego umiejętności poprzedziła, iż nawet po swojem przybyciu, otrzymał od wielu rządów zaproszenie, aby na uniwersytetach w Pawii, w Bolonii i w Pizie, naukę anatomii wykła-

dał. Wróciwszy z Włoch, bawił jakiś czas w Bazylei i wydał tam po raz pierwszy swoje wielkie dzieło o anatomii, ozdobione rysunkami sławnego przyjaciela swego Tycyana, a oraz ujrzał tam w domu Jana Holbejna, także po raz pierwszy, Izabelę van Steenwyck, córkę majętnego kupca z Harlemu, co nie mały wpływ na jego przyszłe życie wywrzeć miało.

Vesale liczył podówczas zaledwie 28 lat, a osiągnął już metę dążeń swoich. Imię jego słynęło w całéj Europie: gdziekolwiek bawił, zbiegali się doń zewsząd mnodzy uczniowie, poczytujący sobie za najwyższy zaszczyt, uczyć się pod jego przewodnictwem. Najsławniejsi mężowie swojego czasu: jako Erasmus Rotterdamczyk, Melanchton, Verazio Holbein, Tycyan mieli sobie za chlubę nazywać się jego przyjaciołmi. Dzieło jego obeznało ludzi po raz pierwszy dokładnie z budową ciała ludzkiego. Vesale — odkrył świat nowy — rozświecił nieznane krainy umiejętności, po których dotąd w nieprzebytym mroku błądzono. Wreszcie mianował go cesarz Karol V. swoim lekarzem nadwornym, a tak w codziennéj styczności z najpotężniejszym mocarzem ówczesnego świata, dopiął Vesale najwyższego szczebla chwały i szczęścia.

W tejto porze obsypujących go zaszczytów, jakby dla odjęcia mu możności życzenia sobie czegoś więcéj, uderzyło jego serce słodkiem uczuciem miłości, które tem gwałtowniéj nim całym wstrząsało, im późniéj się w nim obudziło. Dotąd tylko żmudne nauki jedyną jego były skłonnością, a umiejętność oblubienicą, o któréj posiadanie tak żarliwie się dobijał, że mu na nic zresztą czasu nie stawało. Teraz jednak zobaczył Izabelę, a z jéj słodkich niebieskich oczu zajaśniało mu szczęście, o jakiem dotąd nie marzył. Rodzina Steenwyck była zamożną i poważaną, lecz stopień nadwornego cesarskiego lekarza jednał Vesalemu uprzejme przyjęcie w domu ojca Izabeli. Zgłosił się więc z prośbą po jéj rękę i z łatwością ją otrzymał. Odprawiono wkrótce wesele, a uszczęśliwiony nowożeniec udał się z swoją młodą małżonką do Sewili, gdzie Karol V. podówczas rezydował.

Vesale był człowiekiem namiętnym, nieugiętéj żelaznéj woli, zdolnym do najgwałtowniejszéj miłości jakoteż do nieprzebłaganéj nienawiści. Dla przysłużenia się w czemś przyjacielowi, byłby się chętnie na wszelkie niebezpieczeństwo naraził, lecz byłby gotów i duszę zgubić, gdzie chodziło o zemstę nad nieprzyjacielem. Owe pośrednie odcienia uczuć, owe pobłażające umiarkowanie, owa przezorna powściągliwość — były mu wcale nieznane. Również pogardzał zwykłemi hołdami i grzecznościami, oddawanemi płci pięknéj, a które lubo tylko błahemi są pozorami miłości, przecież nieraz łatwiéj serca młodych i pięknych kobiet ujmują, niż sama prawdziwa miłość. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Czerwca.

Lewicki Michał, Milewski Walenty ob., Sadowski Leopold ob., z Polski; — Funtowicz Ignacy, Wagenhejm Helena, Rubczyński Maurycy ob., Ritter Leokadya ob., z Galicyi; — Weiss Ludwik, Klug Emil, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kormalda Niles, Jaklitsch Jakob, Denery Franz, Betzhold Franz, Pilarska Emila, Tarnowski Jan br. z żoną Gabryelą, do Polski; — Baum Hieronim obyw., do Galicyi; — Schattenberg Karol, Stockmar Ernest, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 188.

DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.

W Wolnem Mieście Krakowie.

Po urządzeniu włościan wsiów Ręczna i Jeziorzany szpitala S. Łazarza własnych na czynsze, w zamian za pańszczyznę dotąd przez nich odrabianą, które wprost do Kassy Głównéj tegoż zakładu opłacać będą, pozostał się w wsi Ręczna folwark, do którego gruntów pod zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodami, sadami, morgów 7 prętów 9; pól ornych m. 110 p. 203; łąk m. 15 p. 219; stawów m. 4 p. 234; tudzież pod zabudowaniami do propinacyi w wsi Jeziorzanach, sadem, ogrodem z łąką i górą do łamania kamienia na wapno, gruntu m. 5 p. 224; prócz pastwisk w obu wsiach znajdujących się. Ten więc folwark z wymienionemi powyżéj przynależytościami, tudzież prawem użytkowania z propinowania w rzeczonych wsiach Dyrekcya Ogólna od dnia 24 Czerwca r. b. w sześcio-letnią dzierżawę wypuszcza, od ceny złotych polskich 5,000 tytułem rocznego czynszu ustanowionéj; termin do odbycia licytacyi na tę dzierżawę dzień 12 Czerwca r. b. od godziny 11 do 1 z południa oznacza, w którym licytować chcący, złożą w Sekretaryacie Dyrekcyi Ogólnéj deklaracye opieczętowane, obejmujące ilość czynszu, jaki z dzierżawy téj wyższy nad szacunek ustanowiony, płacić rocznie obowiązują się, i na tych ma być poświadczone przez kassyera Kassy Głównéj szpitala S. Łazarza, jako *vadium* złotych polskich 600 w depozycie tejże Kassy złożyli; — O innych zaś warunkach téj dzierżawy, w miejscu i czasie do licytacyi oznaczonych, wiadomość powezmą.

Kraków dnia 19 Maja 1846 r.

Prezydujący
J. KSIĘŻARSKI.

Sekr. *Tyralski.*

W dniu 9 Czerwca r. b. godzinach południowych, w oberży wsi Jaworzno, na drodze exekucyi Sądowéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą: stoły, szafki, łóżko, słonina, sadło, kawałki towarów łokciowych, przyodziew męzka i kobieca, drobiazgi kramarszczyzny i korzenne, wreszcie kramik nowy do sprzedaży służący. Chęć kupna mający, na czas i miejsce oznaczone przybyć zechcą.

W Chrzanowie d. 2 Czerwca 1846 r.

Fr. *Borelowski* K. S.